

# Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych Przepłata kwartalna na pocztę i w listowych wynosi 3 m. 33 fen. a z odnośnikiem do domu 3.75 mk. „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. polnisch nr. 512.

**W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!**

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telefon 538.

Za inseraty płaci się za miejsce i za drobny druk 50 fen. ogłoszenia umieszczone przed inseratami i mk. Kto często ogłasza otrzymuje rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Listów nie zwracamy.

AGENTURY: Recklinghausen, Bruchweg 46. Dortmund, Schlosserstrasse 48. Gelsenkirchen, Karstr. 7. Hamborn, Koernerstr. 95. Oberhausen, Schoepmannstr. 4.

**Rodzice polscy! Uciecie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!**

W razie śmierci statego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymują spadkobiercy jego 100 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 50 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

## Zagwoźdzeni.

Z kół robotniczych piszą nam:

Czytając odpowiedź Komitetu towarzystw w Dahlhausen na wywody Kilofa, uważam za stosowne wtrącić się w polemikę i wskazać na tych kilku ludzi, którym się postępowanie przywódców organizacji na wychodźstwie nie podoba. Mogę o tyle więcej to uczynić, że nietylko z osobistych wyznań, ale i z listów można było ustroić duchowy ludzi tworzących ów Komitet zbadać.

Osoby w tym komitecie zasiadające uważają pracę Kilofa i innych za niepolityczną. Innymi słowami odmawiają im narodowości. To znaczy, że Komitet w Dahlhausen zmonopolizował polskość w swych rękach i tylko ten jest Polakiem, kto patent polski z Dahlhausen otrzyma. Przy każdej sposobności czytają ustawy z dzieł Mickiewicza, Krasińskiego i Słowackiego. To bardzo ładnie i cieszyć winno każdego Polaka, że w Dahlhausen takie dzieła rozpatruje. Nazywa się to znajomością literatury polskiej. Wskazują w jednym liście na miłość ojczyzny w myśl naszych pisarzy — poetów. Miłość jest różna to przyznać, ale Kilof i jemu podobni pojmują ją tak, że należy wszystko co polskie dokładnie znać, a przedewszystkiem nasz piękny język i pisownię polską. Przywódcy robotników milują ją tak, że o własnych siłach przyswoili tę piękność i bez wykształcenia, tylko jako robotnicy, mogą stać w jednym szeregu z wielu akademikami. A panowie z Dahlhausen mimo, swej miłości narodowej, koszlwią naszą pisownię i czytając listy ich wcale się nie spostrzegają, że to tak wiele światli ludzie. Mniejsza o to porównanie, lecz na miejscu jest, aby wskazać panom z Dahlhausen, że nasi poeci — pisarze pisali narodowo ale nie poruszali w swoich ślicznych dziełach spraw ekonomicznych te właśnie są powodem starć i nie winien Kilof, że się zdarzają.

Uszlachetnijmy ducha, woła za Słowackim jeden z Dahlhausen. Tak, czyń to, uszlachetnij ducha robotnika, każ mu zapomnieć o ciele o żołądku, a inni, którym twój głos robotniczy jest niemiarodajny, będą go wyzyskiwali, oszukiwali i napychali sobie kieszeń jego krzywdą. Poco się dopominasz zarobku, przecież duch się obejdzia bez zarobku. Naco cię tu dogadzasz przez potrawę? Narzekając na wojenne odżywianie na pewnym zebraniu. Czy to duchowi nie jedno, czy żywisz chlebem, marmeladą, masłem, miesem itd.? Czy dlatego, że Mickiewicz biedę znośił, my też winni biedować? A czy nasza bieda jest usprawiedliwiona przykazaniem boskiem? To jest niezdrowy stan społeczny, krzywdzący stan robotniczy, o którym pisze się w nauce o grzechach o pomstę do nieba wołających.

Jeżeli poeta woła o uszlachetnieniu ducha, to woła zapewne nie do stanu ro-

botniczego, tylko do kół tych, w których on się obracał. A chyba każdy światły Polak wie, że ani Mickiewicz, ani Słowacki lub Krasiński z robotnikami nie obcowali. Chłostając grzechy i wskazując drogę poprawy czynili to dla tych, których potomkowie robotnika uciskają. Idź, panie z Dahlhausen, i uszlachetnij ducha tych kół, z których wyszli w czasie wojny paskarze, lichwiarze i zdrajcy narodu polskiego. Ani Kilof, ani Mańkowski ani Piecha do tej kategorii ludzi nie należą i nie dorobili się na pracy społecznej. A że i ty sam biedakiem jesteś i nasz cały stan robotniczy, to przynasz, że lichwiarze i paskarze nie wychodzą ze stanu robotniczego chyba w bardzo małych wyjątkach a wtenczas taki paskarz z robotników pochodzący żywa z robotnikami i walczy przeciw nim.

Według panów z Dahlhausen nie mamy właściwie szlachetnych dusz w Polsce, bo na przykład weźmy panów komisarzy, których tak bronicie. Ks. Adamski jako patron spółek od lat pracuje nad rozwojem spółek zarobkowych. Praca ta zdąża w kierunku podniesienia kraju stworzenia dobrobytu dla społeczeństwa, a więc dla ciała. Mojem zdaniem rzecz w porządku, bo gdy ciało zadowolone to i duch się podnosi do wyżyn przeznaczonych mu przez Boga.

Handlował lasami sylwańskimi a to chyba nie było dla uszlachetnienia duszy, tylko dla dorobku i stworzenia sobie lepszych warunków bytu.

Nasi Sokoli wzmacniają mięśnie, ciało, śpiewacy wydoskonalają zmysł słuchu i błonę głosową w gardle a więc też źle czynią.

Tak to panowie z Dahlhausen źle pojmujecie sprawę. W zdrowym ciele zdrowy duch. Gdzie nędza i bieda, a głód ciała dokucza, tam też i biedota duchowa.

Wyzywacie też na kierowników bochumskich i przyrzeciacie im zarzuty przewrotu.

Chcąc to osądzić, trzeba znać więcej, jak dzieła naszych pisarzy — poetów. Trzeba znać ekonomię społeczną, a tej panowie napewno nie znacie i ciekawym czy się domyślacie. Nie jest to nic do zjedzenia ani do wypalenia, lecz jest nauką, którą robotnikom polecić można. Sięgnijcie do tej wiedzy, a pojęcia Wasze się rozszerzą.

Wątpicie, czy Kilof ma lud za sobą. Ma go więcej, jak panowie z Dahlhausen, bo sam ideałem sprawy robotniczej i narodowej owiany, wie do jakiego celu zdąża. Nie będzie się Kilof napewno wieszał i stryczka mu nikt przecinać nie będzie.

Zająć się nam należy jedną sprawą i to narodowo-robotniczą. Ta polityka wymaga dosyć czasu, by ją dokładnie zbadać i poznać. Kto politykę za 11-tą profesję uważa, a w 10-ciu partaczy, ten też i w polityce partaczyć będzie. Naszej sprawie należy się całe serce i cały rozum, a ponieważ rozum opiera się na doświadczeniach, nie można go szukać u żółtodziobów.

Chcąc mieć pojęcia o organizacji społecznej, trzeba w niej żyć i współdziałać.

Jeszcze jedno zasługuje na uwagę a mianowicie to, że nie wszyscy brudzą z przekonania, ale chcąc uzyskać urząd w Poznaniu trzeba się tamtejszym możliwym przymilić i przylizać. Tego Kilof nie czyni ani jego zwolennicy, bo mając jako takie utrzymanie, pozostawiają urzędy w Polsce ludzom bez pracy ale bezrobotnym

nie powinni chleba zabierać tacy „robotnicy”, którzy się swego stanu wstydzą i od ciężkiej pracy uciec pragną.

Swider.

## W sprawie morderstwa w Nakle.

O śmierci sp. Nadskakuly z Nakla podaje „Nakeler Zeitung” następujące doniesienie: Pomiedzy żołnierzami rozeszła się pogłoska, że stolarz Nadskakula powadzi czarną listę Niemców, którzy w razie wkroczenia Polaków mają być postawieni pod ścianę (t. j. rozstrzelani). Wskutek tej pogłoski urządzili 4 żołnierze u niego rewizję i chcieli go aresztować, ale nie było go w domu. Gdy Nadskakula wrócił tymczasem do domu i zobaczył żołnierzy, rzucił się do ucieczki. Ci natychmiast udali się w pogoń, ujeli go i prowadzili ulicą Bydgoską. Komendant miasta kapitan Schumburg, który przypadkowo eskortę spostrzegł, przesłuchał oskarżonego, który stanowczo zaprzeczał wszelkiej winy. Potem odprowadzono N. do więzienia sądowego. Na nieszczęście odstawiono wieczorem na noszach 2 chorych żołnierzy do lazaretu, co ogromne wrażenie wywarło. Natychmiast rozeszła się pogłoska, że Nadskakula zastrzelił obu żołnierzy. Niesłychane wzburzenie opanoowało ludność i żołnierzy wszystkich kompanii. W nocy wydobyto Nadskakulę z więzienia; — na drugi dzień znaleziono go nieżywego, zdaje się, że został zabity. Prawdziwy stan rzeczy stwierdzi dalsze śledztwo. Jakkolwiek wypadek ten bardzo jest pożałowania godny, trzeba stanowczo zaznaczyć, że wina spotyka tych, którzy namiętności narodowościowe do najwyższego stopnia podnieśli.

„Dziennik Bydgoski” dołącza następujące uwagi:

Do powyższego opisu gazety niemieckiej, który w swej ogledności i chęci osłabienia tak okrutnego faktu, tem więcej wstrząsające sprawia wrażenie, nie chyba dodawać nie potrzebujemy. Prosimy go porównać z tem, cośmy wczoraj o tej sprawie donieśli. Nadmieniamy, żeśmy z rozmysłem nie podali wszystkich znanych nam szczegółów, gdyż pragniemy odczekać rezultatu śledztwa przedowego, które w każdym razie nastąpić powinno.

Doniesienie „Nakl. Ztg.” o pogłosce, jakoby N. miał być żołnierzem zastrzelonym, brzmi jak bajka dla dzieci. Ludność razem z żołnierzami mogła się łatwo w lazarecie przekonać o co chodziło. — Widocznie „namiętności” o których w końcu mowa, na to nie pozwalały. Kto te namiętności do tego stopnia rozpętał, że w krwi niewinnej upustu szuka o tem zapewne nawet wśród uczciwych Niemców dwóch zdań niema.

## Duchowieństwo a polityka.

Zrozumienie wniosków, które wczoraj podaliśmy pod powyższym nagłówkiem, ułatwi przypomnienie sprawozdania o dokonanych przed kilku miesiącami wyborów marszałka sejmiku odrodzonej Polski.

Warszawski „Kurjer Polski” przedstawił przebieg wyboru, jak następuje:

Odzywa się dzwonek, zapraszający po słów do sali. Skrutynjum (liczenie głosów) ukończono.

Hr. Skarbek: Wysoki Sejmie! W imieniu komisji skrutacyjnej ogłaszam następujący wynik głosowania. Głosów oddano 304, nieważnych 7, ważnych 297,

Absolutna większość wynosi 149.

Posel Witos otrzymał 144.

Posel Trampczyński 128,

Posel Ostachowski (Pol. Zjedn. Lud. grupa księdza Bliźnińskiego) 25.

Nikt nie uzyskał wymaganej większości. Należy przystąpić do ściślejszego głosowania.

Wynik głosowania budzi sensację. Grupa Bliźnińskiego — Polskie Zjednoczenie Ludowe decyduje. Nie przewidywali takiego wyniku menerzy tej grupy. Są w kłopotcie. Sądzi, iż nie angażując się w żadną stronę, wyjdą obronną ręką przed zarzutami chłopów. Teraz trzeba już publicznie opowiedzieć się za jedną ze stron.

Następuje przerwa dla porozumienia się. Narodowi-demokratyczni posłowie pracują gorliwie, by przekonać rozstrzygającą grupę.

Ze strony ludowców podnoszą zarzuty, że N. Z. R. nie głosował cały na Witos. Podejrzują, że i p. Stapiński może skrewił. Obliczali bowiem, że więcej powinno być paść głosów na Witos.

Sekretarjat klubu N. Z. R. oficjalnie oświadcza, że klub głosował na Witos — Członkowie jednak tego klubu wyrażają pewne wątpliwości. Powiadają, że uchwała klubu za Witosem zapadła większością jednego głosu, wobec nieobecności dwóch członków, którzy później domagali się rewizji uchwały.

Agitacja wre w całej pełni. Posłowie socjalistyczni nie mają nadziei, by Witos zwyciężył. Utrzymują, iż kilku głosami przejdzie Trampczyński. I tego faktu wcale nie uważają za kleskę, albo nieszczęście. — „Chcemy konkretnej pracy, a nie efektów” — oświadczyli z naciśkiem. — Tymczasem odbywa się ponowne głosowanie.

O godzinie 7 min. 30 posel hr. Skarbek ogłasza wynik głosowania. Oddano głosów 305. Większość absolutna wynosi 153.

Posel Trampczyński otrzymał 155 głosów. Posel Witos 149.

Białych kartek oddano 3.

Marszałkiem wybrano posła Trampczyńskiego.

Wybiega z miejsca ks. Okoń, biegnie przed prezydium, wołając: „Mimo to, chcemy mieć marszałkiem chłopca. Od tego nie odstąpimy”. Jakby za dany znak zrywają się chlapi z miejsc, podnosząc krzyk gwałtownego protestu:

„Zdrada! Chłopi muszą rządzić! Bliźniścacy sprzedali się panom. Hańba!” itp.

Ktoś z pierwszych ław woła pod adresem ks. Okonia:

— „Wstydz się ksiądz!”

— „Nie mam się czego wstydzic” — odcina się ksiądz Okoń, z twarzą całą krwią nabrzmiałą, wygrażając pięściami w stronę siedzącego arcybiskupa Teodorowicza.

Długi czas ks. Okoń nie może się uspokoić. Głos mu odmawia posłuszeństwa, wydaje jakieś niezrozumiałe, ochryple dźwięki.

Charakterystyczne, że chlapi z klubu narodowych demokratów potakiwali ks. Okoniowi, acz głosowali nie na chłopca Witos.

Socjaliści natomiast zachowywali się zupełnie spokojnie.

Burza, wywołana przez ks. Okonia, wreszcie ustaje.

Przewodniczący ks. F. Radziwiłł:

„Zapytuje posła Trampczyńskiego czy przyjmuje mandat?”



Posel Trampeyński: „Przyjmuję“.  
Ks. Okoń: „Nie powinien przyjąć“.  
Chłop winien być marszałkiem“.  
Znowu rozlegają się chłopskie głosy na sali. Trwają jednak krótko.  
Tyle sprawozdanie. Każdy przyszedł, że podobne sceny nie przysporzą duchowienstwu powagi ani w sejmie ani w kraju.

## Ruch w towarzystwach.

### Do Rodaków w Nadrenii.

Jak wiadomo odbywają się w Bochum wyższe kursa, z których my w Nadrenii korzystać nie możemy z powodu trudności komunikacyjnych i innych, wobec tego winniśmy postarać się o takie same kursa w miejscowości, na przykład Oberhausen. Komitet Wykonawczy jest gotów tę sprawę popierać, rozchodzi się tylko o odpowiednią liczbę pragnących oświaty.

Rodacy! Niemcy zakładają szkoły wyższe dla ludu, chociaż od młodości do swych szkół uczęszczali. Tem więcej powinniśmy dążyć do oświaty.

Więc do dzieła Rodacy! Zgłaszajmy się abyśmy w Nadrenii osiągnęli sposobność do czerpania oświaty. W celu zorganizowania kandydatów proszę o łaskawe piśmienne zgłoszenia się.

Ignacy Furmaniak Duisburg. Bluecherstr. 37. v

### Zastój pracy w Obermarxloh.

Piszą nam:

Do marca br. uczono działkę naszą czytania i pisanie w języku polskim w domach prywatnych. Była to mozolna i trudna praca, już z tego powodu, że zgłaszało się coraz więcej dzieci, więc dla braku miejsca czyli lokalu, nie było możebnym wszystkim dzieciom udzielać lekcji; chcąc więc korzystać z praw wolnościowych stawialiśmy żądania do Komitetu Tow. miejscowych, ażeby wniósł prośbę do władzy miastowej w Hamborn o udzielenie nam lokalu w szkole katolickiej. Tu przysłać należy, że nie czyniła nam władza miasta Hamborn zbyt wielkich trudności i udzieliła jednej klasy; i za przyczynieniem się naszych radnych nawet zupełnie bez najmniejszego odškodowania, prócz kaucji 300 mk., które dla bezpieczeństwa uszkodzenia sprzętów szkolnych stawić musieliśmy.

Ależ nie taki to piękny dalszy bieg działalności Komitetu jak początek, nie wiem jakiego zapatrywania będzie reszta rodaków, bo ja o ile zauważyłem, nazwał to muszę słamazarnością, bo skoro jest wszystko tak dalece przygotowane, że nauka mogła i nawet miała się rozpocząć z dniem 1. kwietnia br. a obecnie już prawie dochodzimy do połowy czerwca tylko o nauce dla dzieci prawie nikt nie wspomina, a Komitet tow. jak gorąco się zabrał do tego, tak od razu teraz zasnął.

Wzywam czynniki miarodajne, aby niezwłocznie pokierowały sprawą szkolną dla dobra naszych rodaków.

Rodak.

### Z Narodowego Stronnictwa Robotników okręgu Dortmund.

W dniu 1 maja odbyła się w Dortmundzie konferencja prezesów z trzech okręgów N. S. R. i to z Dortmund, Hamm i Hoerde. Do okręgu Dortmund należą obecnie 30 filij z ogólną liczbą członków 4318, z tych mężczyzn 4034 niewiast 284. Składek wysłano do głównej kasy w pierwszym kwartale 4.217,65 mk. W ostatnim czasie odbyły się w okręgu Dortmund 23 wiecze agitacyjne i to z dobrym skutkiem, ponieważ pozyskano przez to większą liczbę członków. 10 filij posiada własne kasy lokalne. Liczby te nie są ścisłe, ponieważ 2 filje (Merklind i Bladenhorst) nie nadesłały dotąd statystyki do okręgu. Na konferencji zastąpionych było 26 filij, niezastąpione były Boernig, Sodingen, Merklind i Scharnhorst.

Po stwierdzeniu mandatów i liczby członków przemawiali prezes i skarbnik Zarządu dzielnicowego dh. Piecha omawiał różne niedomaganie zachodzące jeszcze pomiędzy filjami; udzielił w końcu zebranych wskazówek, jak nadal pracować należy. Następnie mówił dh. Hałas o zbieraniu składek o regularnym nadsyłaniu obrachunków do biura, co jest koniecznym do należytego rozwoju i powodzenia organizacji. Następnie mówił dh. Piecha o pracy zewnętrznej organizacji, za co podziękowano mówcy burzą oklasków. W dyskusji wszyscy delegaci wyrażali zupełne zadowolenie z pracy wewnętrznej i zewnętrznej Dzielnicowego Zarządu i oświadczyli, iż na każdym kroku będą się starać szerzyć oświatę i organizować wszystkich robotników pod sztandar N. S. R. pod którym to robotnik polsko-katolicki może dojść do swego wytkniętego celu, a ostro karcili tych, którzy to szkodzą robotnikowi w osiągnięciu swego celu, bądź to intrygami lub też rozdrabnianiem tej najliczniejszej warstwy na partje i partyjki, dlatego tylko żeby się po barkach robotnika wspierać niby po drabinie na najwyższy szczebel dla własnych interesów.

Na koniec po krótkiej wymianie zdań obrano w tajemnym głosowaniu nowy zarząd na okręg Dortmund. Prezesem wybrano Jana Pawlaka z Habinghorst, zast. prezesa Wojciecha Pawlaka z Luenen, sekretarzem Antoniego Antczaka z Castron-Schwerin, zast. sekr. Jana Fripana z Holthausen: lawnikiem Bogusława Jakubowskiego z Brambauer. W dalszej pracy nam Szczęście Boże! Antoni Antczak.

### Z Misburga pod Hanowerem.

W niedzielę 25 maja obchodzili Towarzystwo św. Wojciecha w Misburgu 25

rocznicę istnienia, przy udziale członków i gości, około 500 osób, pomiędzy tymi 8 jubilatów, którzy od założenia Towarzystwa przez 25 lat w Towarzystwie byli czynni. Przewodniczący pan A. Stróżyk powitał zebranych. Pogląd o założeniu i działalności Towarzystwa zdał w treściwych słowach założyciel Towarzystwa, p. M. Maciejewski. Sprawozdania wysłuchano z wielkim zainteresowaniem. Po czym nastąpiły przemówienia delegatów ze Związku Towarzystw Robotników Polskich w Niemczech. — Przemawiał też p. J. Pietrzak z Berlina, który winał Towarzystwu i jubilatowi powodzenia, a potem nawoływał zebranych, by się organizowali w towarzystwach polskich i pielegnowali mowę ojczystą, aby z tym skarbem i oszczędzonym groszem wrócić mogli do kraju. Ze prelegent trafił zebranych do serca, o tem świadczyły rzesiste oklaski. W imieniu gniazda Sokół z Hanoweru winał Towarzystwu p. Statkiewicz z Linden i wręczył Towarzystwu do chorągwi gwóźdz pamiątkowy. W imieniu Sokola w Misburgu przemawiał p. Ciechelski i również darował Towarzystwu gwóźdz pamiątkowy.

Bardzo podniosła była chwila, gdy w imieniu Towarzystwa św. Kazimierza z Hanoweru przemawiał prezes p. L. Konieczny, który był również założycielem Towarzystwa naszego i gdy w końcu swej mowy zawiesił srebrną koronę na chorągiew Towarzystwa naszego, obchodzącego jubileusz, jako dar od Tow. św. Kazimierza z Hanoweru. Radości i oklaskom nie było końca. Grono pań i panien polskich z Misburgu ofiarowało Towarzystwu naszemu wspaniałą wstęgę pamiątkową do chorągwi.

Do upiększania uroczystości przyczyniło się grono śpiewaków z Hanoweru, które pod batutą p. G. odśpiewało kilka pieśni na cztery głosy. A także chór mieszany z Misburgu odśpiewał kilka pieśni. Przemawiał jeszcze p. Gruszewski z Hanoweru a pani Piosicka z Hanoweru wygłosiła deklamację „Na Piastowym Śląsku“, p. L. Stróżyk deklamował „Ojczyzna nasza a śląpy granicze“. Nadmienić wypada, iż w imieniu gminy katolickiej przemawiał ks. proboszcz Alberty, który słał wił zasługi Towarzystwa około założenia kościoła katolickiego w Misburgu. Dyplom honorowy za 25-letnią rocznicę członkostwa otrzymali: Michał Maciejewski, Andrzej Tasarek, Andrzej Piękowski, Franciszek Paluch, Franciszek Besterda, Jan Staśkiewicz, Józef Rzeski i Walenty Pietrzak.

Przebieg uroczystości był bardzo wspaniały i pozostanie nam długo w pamięci. Jeden z obecnych.

### Z Buer

piszą nam, co następuje:

Do Buer pospieszyno w niedzielę dnia 1 czerwca wielu rodaków i rodaczek, bo

oto Koło śpiewu „Słowik“ obchodziło swą 15-tą rocznicę istnienia. Piętnaście lat trudnych, a jednak jak się okazało, tak dzielnie przetrwanych, czego dowodem były jego występy. Punktualnie o godzinie 4<sup>1/2</sup> otworzył druh prezes rocznicę słowami „Cześć pieśni“ a oddział chóru żeńskiego powitał zgromadzonych gości i Koła śpiewackie pieśnią „Witam was witam“. Na obchód przybyły następujące Koła „Gwiazda“ z Altenessen, „Róża leśna“ z Schalven, „Sienkiewicz“ z Brauku, „Harmonia“ z Rotthausen, „Mickiewicz“ z Horstermarku, „Kiliński“ z Westeholt, „Wanda“ z Zweckel i „Biały Orzeł“ z Hassel. Wszystkie Koła zaszczyliły nas śpiewem, a prze ważnie wszystkie występowały po kilka razy. Z okręgu przemawiał druh Pospiech Także i Związek Kół śpiewackich przysłał swego zastępcę w osobie druha Merczyńskiego, który złożył od Związku życzenia nie tylko Kołu lecz i założycielom jego, którzy jeszcze czynnie występują w Kole. Założyciel Koła dh. Żołądziwski zabrawszy głos, dał pogląd na początki istnienia Koła, które w pięciu członków założonem zostało, a po miesiącu liczyło już 56 członków; nie mogąc dalej mówić wskutek rozrzewnienia, bo staremu szermierzowi cisnęły się łzy do oczu, patrząc na swą błogą pracę a mając tak dzielnego zastępcę w osobie druha Paucha, może być pewnym, że Koło będzie istnieć dopóki nas tu jeden pozostanie. Na zakończenie odegrano sztukę „Dyament nieoszlifowany“ która się bardzo wszystkim podobała. Jak wszędzie tak i tu we wolnych chwilach zabawił wszystkich swemi monologami dh. Lewandowski członek Koła „Mickiewicz“ z Horstermarku. Serdecznymi słowami podziękował druh prezes uroczystość.

A. Falkowski, sekretarz okręgu 6.

### Rozlucya z Sodingen-Boernig.

Polacy zebrani na wiecu dnia 9 czerwca w Sodingen-Boernig na sali p. Markmanna w liczbie około 500 osób uchwalili w sprawach szkolnych co następuje:

Ponieważ w Polsce wszystkim narodowościom daje się swobodę uczenia dzieci w szkołach w ojczystym języku, przeto do magamy się, aby też tutaj było wolno w lokalach szkolnych uczyć dzieci nasze pisać i czytać po polsku oraz, ażeby nasz wyślabny ks. duszpasterz mógł nasze dzieci przygotowywać do pierwszej Komunii św. w ojczystym języku.

W myśl najlepszych naszych pedagogów domagamy się również szkół wyznaniowych i jednolitych.

Dalej prcimy nasze miarodajne czynniki na wychodźtwie, a zwłaszcza Komitet Wykonawczy, aby jak najprędzej zwołał ogólny Zjazd wszystkich kierowników szkółek i poczynił kroki u rządu, ażeby

73) HENRYK SIENKIEWICZ

## QUO VADIS

Powieść z czasów Nerona dla dojrzałej młodzieży.

(Ciąg dalszy.)

Nie poznał go jednak. Poprzednio widział go tylko raz w życiu i do tego w nocy. Wreszcie tamten wyniósł i pewny siebie starzec, który go namawiał do zamordowania Glauka, tak był niepodobny do tego zgiętego we dwoje ze strachu Greka, że nikt nie mógł przypuścić, iż obaj stanowią jedną osobę. Chilon też, pomiarkowawszy, że Urzus patrzy na niego, jak na człowieka zupełnie obcego, ochłonął z pierwszego przerażenia. Widok tabliczki z pismem Winicyusza uspokoił go jeszcze bardziej. Nie groziło mu przynajmniej podejrzenie, że wprowadził go umyślnie w zasadzkę. Pomyślał przeto, że chrześcijanie nie zabili Winicyusza widocznie dlatego, że nie ośmielili się podnieść ręki na osobę tak znakomitą.

— A zatem Winicyusz osłonił i mnie w potrzebie — rzekł sobie w duchu — albowiem nie wzywa mnie przeciwko to, by mnie dać zabić.

Nabrawszy więc nieco ducha, spytał: — Dobry człowieku, zał przyjaciel mój, szlachetny Winicyusz, nie przysłał

po mnie lektyki? — nogi mam popuchnięte i iść tak daleko nie mogę.

— Nie, odrzekł Urzus — pójdziemy piechotą.

— A jeśli odmówię?

— Nie czyn tego, gdyż pójść musisz.

— I pójdę, ale z własnej chęci. Inaczej niktby mnie nie zmusił, albowiem jestem człowiekiem wolnym i przyjacielem prefekta miasta. Jako mędrzec, posiadam również sposoby na przemoc — i umiem zamieniać ludzi w drzewa i zwierzęta. Ale pójdę — pójdę! Wdzieje tylko płaszcz jeszcze nieco cieplejszy i kaptur, aby mnie nie poznali niewolnicy tej dzielnicy — inaczej bowiem zatrzymywaliby nas ustawicznie, aby całować moje ręce.

To rzekłszy, nawdziął inny płaszcz, na głowę zaś spuścił gallicki obszerny kaptur, z obawy, by Urzus nie przypomniał sobie jego rysów, gdy wyjdą na większe światło.

— Gdzie mnie prowadzisz? — spytał po drodze Urzus.

— Na Zatybrze.

— Niedawno jestem w Rzymie i nigdy tam nie byłem, ale i tam żyją zapewne ludzie, którzy kochają cnotę.

Ale Urzus, który był człowiekiem naiwnym, i który słyszał Winicyusza, mówiącego, iż Grek był z nim na cmentarzu Ostryanum, a potem widział, gdy wchodzili z Krotonem do domu, w którym mieszkała Ligia, zatrzymał się na chwilę i rzekł:

— Nie kłam, stary człowieku, albowiem dziś byłeś z Winicyuszem na Ostryanum i pod naszą bramą.

— Ach! — rzekł Chilon — więc to wasz dom stoi na Zatybrze? Od niedawna jestem w Rzymie i nie wiem dobrze, jak się zwą różne dzielnice. Tak jest, przyjacielu! Byłem pod waszą bramą i zaklinałem pod nią w imię cnoty Winicyusza, by nie wchodził. Byłem i w Ostryanum, a wiesz dlaczego? oto od pewnego czasu pracuję nad nawróceniem Winicyusza i chciałem, aby posłuchał najstarszego z apostołów. Niech światło przeniknie do jego duszy i do twojej! Wszakże jesteś chrześcijaninem i wszak pragniesz, aby prawda zapanowała nad fałszem?

— Tak jest — odrzekł z pokorą Urzus.

Chilonowi wróciła zupełna odwaga. — Winicyusz jest to pan możny — rzekł — i przyjaciel Cezara. Często on jeszcze słucha podszeptów złego ducha, ale gdyby choć włos spał z jego głowy, Cezar pomógłby się na wszystkich chrześcijanach.

— Nas większa moc strzeże.

— Słusznie! słusznie! ale co zamierzacie uczynić z Winicyuszem? — spytał z nowym niepokojem Chilon.

— Nie wiem. Chrystus nakazuje miłosierdzie.

— Toś wysmienicie powiedział. Pamiętaj o tem zawsze, inaczej będziesz się skwarzył w piekle, jak kizka na patelni,

Urzus westchnął, Chilon zaś pomyślał, że z tym strasliwym w chwili pierwszego porwy człowiekiem, zrobiłby zawsze, coby chciał.

Więc pragnąc wiedzieć, jak rzeczy odbyły się przy porwaniu Ligii, pytał dalej głosem surowego sędziego:

— Jak postąpiłście z Krotonem? Mów i nie zmyślaj.

Urzus westchnął po raz drugi:

— Powie ci to Winicyusz.

To się znaczy, że pchnął go nożem lub zabił pałką?

— Byłem bezbronny.

Greki nie mogli jednak oprzeć się podziwowi nad nadludzką siłą barbarzyńcy.

— Niech cię Pluto!... To jest chciałem powiedzieć: niech ci Chrystus przebaczy!

Czas jakiś szli w milczeniu, poczem Chilon rzekł:

— Nie ja cię zdradzę, ale strzeż się wigilów.

— Ja się boję Chrystusa, nie wigilów.

— I to słusznie. Nie masz cięższej winy nad zabójstwo. Będę się za ciebie modlił, ale nie wiem, czy nawet moja modlitwa co wskóra — chyba, że uczynisz ślub, iż nigdy w życiu nikogo nie tkniesz palcem.

— Ja i tak nie zabijałem rozmyślnie — odpowiedział Urzus.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



prawa nauki polskiej na wychodźstwie je-  
nolice uregulowaną została.

Komisyja szkolna.

## Polska.

O chorągiew papieska.

Na Kalwarii w Ujściu powiewała cho-  
ragiew papieska. Żołnierze zrzucili ją i  
wywiesili niemiecką grożąc surowymi ka-  
rami, gdyby ją kto usunął. Mimo to w  
nocy z soboty na niedzielę 1 bm. cho-  
ragiew niemiecka została usunięta. Po-  
sądzono zaraz ks. prob. Glatzla, że to on  
się do tego przyczynił i osądzono go na  
komendanturze, gdzie go do późnego wie-  
czora przytrzymano. Wskutek tego ks.  
prob. Glatzel rozchorował się i położył  
do łóżka. W poniedziałek przyszło do  
jego mieszkania 8 żołnierzy z oficerem  
na czele i przeprowadzili w kościele re-  
wizję za broń, której oczywiście nie  
znaleźli. Ludność katolicka do żywego  
oburzona jest postępowaniem żołnierzy  
przy tej okazji. Następnie zabrano ks.  
prob. Glatzla w automobil i wywieziono  
go pod eskortą do Walcza, skąd go tym-  
czasem wypuszczono, lecz do Ujścia wró-  
cić nie może. („Dzien. Bygd.”)

## Śledztwo przeciw sprawcom wojny.

Ustawę o ustanowieniu najwyższego  
sądu w Niemczech dla zbadania przyczyn  
klęski niemieckiej wydział państw nie-  
mieckich zatwierdził. Ustawa przedłożo-  
na zostanie niemieckiemu zebraaniu naro-  
dowemu do oceny i zatwierdzenia. Sąd,  
którym mowa, badać ma, o ile zawiły  
różne osoby klęskę wojenną, lub wojny  
wczesniej nie zakończyły. W tym celu  
niemieckie zebraanie narodowe wyznaczy  
wydział śledczy i oskarżający, również  
sąd sam, który składać się ma z najznak-  
omitszych sędziów niemieckich, mężów za-  
rządania niemieckiego zebraania narodowe-  
go oraz delegatów wydziału państw nie-  
mieckich.

## Ameryka dla uratowania Europy.

Korespondent „New York Herald” do-  
nosi, że 31 maja wyjechał z Waszyngtonu  
Euzeni Meyer jako przedstawiciel ame-  
rykańskiej komisji do spraw żywności-  
wych i finansowych. Zadaniem jego w  
Paryżu będzie gromadzenie materiału dla  
podjęcia odnośnych kroków, zmierzają-  
cych do niesienia pomocy Europie. Po-  
moc ta winna być jaknajsystematyczniej  
zorganizowaną i zapoczątkowaną w cza-  
sie jaknajszybszym. Jedynie Ameryka  
będzie w stanie uratować pod względem  
gospodarczym i finansowym Europę.

## Z Górnego Śląska.

Gazety górnośląskie donoszą, że na  
Górnym Śląsku panuje ogromne wzburze-  
nie wśród ludności polskiej wskutek cią-  
głych aresztowań. „Górnośl.” pisze w  
tej sprawie:

W ostatnich dniach aresztowano na  
Górnym Śląsku różnych obywateli pol-  
skich z inteligencji i ludu. Liczba ich  
byłaby zapewne jeszcze większa, gdyby  
nie to, iż wielu z nich uszło przed a-  
resztowaniem.

Codziennie jawią się pogłoski o zamie-  
rzonych rzekomo dalszych aresztowaniach  
Polaków. Jedną z nich, szczególnie u-  
porczywie powtarzaną, głosi, iż gdy się  
sprawa w Wersalu rozstrzygnie na nieko-  
rzyść Niemiec — cała inteligencja polska  
na Górnym Śląsku zostanie wzięta.  
Aresztowań dokonac ma podług wieś-  
ci władza wojskowa.

Ponieważ pogłoski te, jak oczywista,  
w nadzwyczajny sposób rozdrażniają lu-  
dność polską a podawane dalej, coraz gło-  
śniej wyglądają, nic dziwnego, że w ko-  
łach uświadomionych robotników pol-  
skich wywołują zamiar samoobrony prze-  
ciwko grożącemu niebezpieczeństwu.

Wielkie wzburzenie wśród ludności  
polskiej wywołało aresztowanie znanego  
działalności narodowej aptekarza Wol-  
skiego w Bytomiu. Postępowanie władz  
wygląda tak, jak gdyby chciał pobudzić  
lud polski do wybuchu. Jestto gra niebez-  
pieczna, bo na Górnym Śląsku żywił pol-

ski wynosi 80 i więcej procent, choć  
Niemcy naklamali zagranicznym dzien-  
nikarzem, że Polaków tam tak dobrze jak-  
by nie było wcale.

## Zajęcie terytorjów niemieckich nawet po podpisaniu.

W „Petit Journal” piszą, że okupacja  
pewnych terytorjów niemieckich ma po-  
trwać przez pewien czas nawet po pod-  
pisaniu przez Niemcy traktatu pokojowe-  
go. Sprawą tą zajmuje się osobna komi-  
sja koalicyjna, w skład której wchodzi  
przedstawiciele wszystkich państw ko-  
alicyji.

## Zajęcie zaboru pruskiego przez Polaków.

Po naradzie z ministrami postanowio-  
no, że Foch upoważni wojska Polski i Ru-  
munji do zajęcia przyznanych tym pań-  
stwom obszarów — pod nadzorem wojsk  
francuskich i ze współdziałaniem wyzna-  
czonych w tym celu oficerów najwyższej  
rady wojennej. Niemcy otrzymają kilka  
dni czasu, aby się mogli wycofać.

## Z różnych stron.

Kongres nauczycielek katolickich złą-  
czonych w Związku dla ciałych Niemiec  
odbył się w Bochum. W zjeździe wziął  
udział pomiędzy innymi także Najprzew.  
ks. biskup Schulte z Paderbornu. Głowe  
przemówienia dotyczyły szkół w yznanio-  
wych. Także ks. biskup wskazywał na  
złubne skutki szkół bezwyznaniowych i  
wzywał zgromadzone uczestniczki kongre-  
su do wytrwałej pracy i poświęcenia się  
dla religji katolickiej.

Nowe karty żywnościowe wydawane  
będą w Bochum we wtorek i środę przy-  
szłego tygodnia. Wydawaniem zajmą się  
ponownie nauczyciele w szkołach tutej-  
szych, wskutek czego lekcye w wymienio-  
nych dniach wypadną.

Gerthe. W gminie tutejszej zauważo-  
no w ostatnim czasie większą ilość kart  
chlebowych od podróży. Władzom udało  
się ostatecznie wykręć sprawczyńie wpro-  
wadzenie w użycie tych kart w osobie żo-  
ny górnika Kamińskiego, która otrzymała  
je miała od szwagierki, zatrudnionej na  
pewnym biurze gminnym.

Gelsenkirchen. Z powodu ciężkiego  
naruszenia spokoju publicznego sąd przy-  
sięgłych w Essen wytoczył sprawę górni-  
kowi Sch. i monterowi Schm. z Gelsen-  
kirchen. Rozchodziło się o rozsądzenie  
sprawy niepokojów z d. 19 lutego Oskarzo-  
nych zasądzono na 15 miesięcy więzienia  
odliczając im 3 miesiące aresztu śledcze-  
go.

Dortmund. Czterdzieści wozów zgni-  
łych ziemniaków, które miały być suszone  
na paszę dla bydła, ładowano przed kilku  
dniami w jakiejś fabryce przy ulicy Tre-  
moniastr. Kilkaset kobiet i mężczyzn za-  
brało się do wybierania dobrych ziemni-  
ków i do zabierania ich do domu. Straż  
bezpieczeństwa sprowadzona do dozoru,  
przyjęto strzałami z rewolweru. Straż od-  
powiedziała ogniem i zraniła przytem  
stolarza H. w głowę. H. podobno już u-  
marł w domu chorych.

Horst nad Emschera. Gmina Gladbeck  
zapropozowała gminie Horst wspólne po-  
łączenie w jedną całość.

Rintelen. W Rolfshagen niejakiemu B.  
własna żona z dziećmi zamordowała ude-  
rzeniami młota.

Buer. Rewizje domowe odkrywają cią-  
gle jeszcze rzeczy zaginione od czasu po-  
pehłnianych rabunków w mieście tutejszem.  
Przeszło 300 rabusiów aresztowano do-  
tychczas i odesłano w celu osądzenia do  
Monasteru.

## Z chwili.

Nie dostateczne dostarczanie gazet w  
chodzących w kraju oraz zła komunikacja  
uniemożliwiają nam bardzo dokładne infor-  
mowanie Szanownych czytelników o zaj-  
ściach w kraju. Wczoraj doszła nas wie-  
domość, że w piątek rozeszła się po Ber-  
linie wieść głucha, że pomiędzy Leszmem a

Krotszynie wysadzili Niemcy most, ażeby  
przerwać transport armji Hallera.

W drugi dzień Zielonych Świątek na-  
deszła wieść, że wojsko polskie, spowodowa-  
ne aresztowaniem licznych Polaków i  
uciemnieniem Polaków w Lesznie uderzy-  
ło na wojsko niemieckie i zdobyło Leszno.  
Leszno, ważna placówka w polskim reku  
— zapisujemy to jako pogłoskę.

Nastąpiła przerwa transportowania  
wojsk Hallera. Sprawą tą zajmie się nie-  
zawodnie delegacja koalicyji w Berlinie i je-  
żeli dalsza przesyłka wojsk przez Leszno  
nie jest możliwą, nastąpi, wedle układu,  
transport wojsk Hallera przez Gdańsk.

W tej sprawie donoszą z Eisenach do  
berlińskiej „Voss. Ztg.”: Pod Leszmem w  
Poznańskim wysadzono w powietrze —  
prawdopodobnie przez wojska polskie —  
most kolejowy na torze, po którym posuwa-  
ły się transporty wojskowe przez Niemcy.  
Z tego powodu nastąpiła na linii Frankfurt  
n. M. — Eisenach — Halle przerwa tran-  
sportowania wojska i nie można przewi-  
dzić, jak długo potrwa. Pociągi polskie  
wstrzymują się na razie, tak na przykład na  
linji Eisenach — Bebra w Gerstungen. Ko-  
menda załogi wojskowej w Eisenach otrzy-  
mała od ministra obrony krajowej Noske-  
go rozkaz, ażeby celem utrzymania por-  
ządku na stacji wymienionej poczyniła ko-  
niecne zarządzenia.

Od siebie zaś dodaje „Voss. Ztg.” w  
tej sprawie co następuje: Rozchodzi się  
o resztę dywizji polskich, na których prze-  
jazd przez Niemcy przystaliśmy. Są to  
nieproszeni goście, dla których pobyt u  
nas nie był przewidziany. Zaleca się, a-  
żeby podróż swą mogli jaknajprędzej do-  
kończyć. Jeżeli przeznaczona im dla prze-  
jazdu linja nie będzie wcześniej wolna, bę-  
dą zapewne na innej linii przesunięci w  
strony rodzinne. Rzeczą główną, ażebyś-  
my się ich jaknajprędzej pozbyli.

Tak pisze „Vossische Zeitung”.  
We wtorek rano dowiadujemy się —  
zaznacza „Dzien. Berl.” — że Leszno Po-  
lacy nie zdobywali, że już w pierwszy  
dzień Zielonych Świąt przez Leszno wyru-  
szyło pięć pociągów z wojskiem polskim  
do Królestwa, w jednym pociągu same tan-  
ki, na linii bocznej, przez niemieckie wła-  
dze kolejowe spiesznie ku temu przyrzą-  
dzonej. Stało się to na żądanie kontroli  
koalicyjnej, znajdującej się w Wschowie.  
Wysadzenie mostu nastąpiło po stronie  
niemieckiej, spowodowanej przez Niem-  
ców.

## Ostatnie wiadomości.

Rumunia a Polska.

Przedstawiciel rządu polskiego w Bu-  
kareszcie został przyjęty 19 zm. na audy-  
encyi przez króla rumuńskiego Ferdynanda.

Audyencya trwała przeszło godzinę i  
podczas rozmowy król okazał się gorą-  
cym zwolennikiem zawiazania ścisłych  
stosunków między Polską a Rumunią.

Stosunki te byłyby ściślejsze, gdyby  
doszło do wspólnej granicy, pozwalającej  
połączyć się wojskom polskim i rumuń-  
skim w celu stworzenia wału przeciwko  
niebezpieczeństwu bolszewickiemu.

Prasa francuska przeciw Niemcom  
występuje bardzo ostro. „Figaro” żąda,  
że Niemcy trzeba zmusić do oświadcze-  
nia, czy pokój podpiszą lub nie. Skoro  
nie podpiszą, muszą zwyciężyć zaraz w  
czyn wprowadzić przygotowane kroki.

„Echo de Paris” jest zdania, że Niem-  
cy zaraz nabierają ducha i stawiają opór,  
skoro ententa wobec ich żądań czyni jak-  
ieś ustępstwo.

„Homme Libre” wskazuje na podno-  
szący głowę militarizm niemiecki, co  
dowodzi, że niemcy są niebezpieczni.

Posiedzenie Rady Czterech przy udziale  
Paderewskiego.

„B. Kor.” donosi na podstawie Hava-  
sa z Paryża: Rada Czterech zajmowała  
się dalej badaniem niemieckich kontr-  
propozycji, a komisje oraz rzeczoznawcy roz-  
trząsali sprawy, przydzielone im do za-  
twierdzenia. Wysłuchano Paderewskiego  
w sprawie wyznaczenia granic na Górnym  
Śląsku. Czterej szefowie rządów w zu-  
pełności podzielali zdanie Paderewskiego.  
Ogólna linja graniczna nie dozna zmiany,  
będą tylko dokonane pewne sprostowania  
granic, dotyczące się poszczególnych miast  
i wsi — Sprawę tę rozstrzygnie osobna  
komisyja.

Co to ma znaczyć?

Bydgoska „Volksstimme” donosi: Prze-  
niesienie dyrekcji kolejowej bydgoskiej do  
jednego z miast prowincji brandenburskiej  
jest na przypadek zimany granic na wscho-  
dzie przewidziane. Siedziba ma być Land-  
berg.

Co to ma znaczyć? — pyta „Dzien. B.”  
— Rząd i wszelkie inne władze zapewnią  
ją wiecznie, że nie się nie zmeai na wscho-  
dzie Prus, a przynajmniej, że do zmiany  
nie dopuszczą, równocześnie zaś robia  
przygotowania, z których wynika, że wła-  
dze same swoim zapewnieniom nie wierzą.  
Dowodzi tego także ten fakt, że przenoszą  
wielu wyższych urzędników na zachód —  
inni sami się wyprowadzają. Pospiechi  
pod tym względem jest wielki, jeno spe-  
dytorzy nadążyć nie mogą.

## Kalendarz zebrań Narodowego Stronnictwa Robotników

na niedzielę, dnia 15 czerwca 1919 r.  
Dby-Laar wiec oświatowy o godz. 4 u p.  
Kowalskiego, Kaiserstr. 95.  
Altenbögge wiec o godz. ??? u p. Briks,  
Kreisstr.  
Kirchlinde wiec o godz. 1½ u p. Schuh-  
machera (przyst. tramwaju pocata).  
Oberhausen wiec o godz. 1 u Töppa, przy  
Knappenmarkt.  
Wanne-Eickel wiec o g. 2 u p. Meijerwert,  
Królewska 30.  
Ickern zebraanie o godz. 10 u p. Abend-  
hartha.  
Eickel II zebraanie o godz. 5 u p. Krafta,  
Horststr.  
Hamborn II zebra. o godz. 2 u pana We-  
ber (Ostackerweg).  
G.-Bismark zebra. o godz. 7½ u pana  
Lindego.  
Schmachtendorf zebra. o godz. 4 u pana  
Gerlach'a, Friedensstr. 9.  
Katernberg zebra. o godz. 2 u p. Mentza.  
Castrop zebra. o godz. 3 u p. Purcla.  
Recklinghausen zebra. o godz. 10 u pana  
Pill na Koloni.  
Buer-Resse zebra. o godz. 5 u p. Wielanda.  
Freisenbruch zebra. o godz. 7½ u Heringa.  
Habinghorst zebra. o godz. 10 rano u pana  
Huberta, Kronprinzenstr.  
Wanne-Centrale wiec o godz. 10 u pana  
Unterschmanna.  
Grumme zebra. o godz. 2 u pana Göcha.  
O liczny udział w powyższych wiecach  
i zebraaniach uprasza  
Zarząd Dzielnicy.

Tow. gimn. „Sokol” w Castrop.  
Półroczne walne zebraanie odbędzie  
się w niedzielę, dnia 15 czerwca o godz.  
10 przed poł. na sali p. Bressago.  
O liczny udział prosi  
Zarząd.

Filja oddziału górników w Oberhausen I  
odbędzie swe zebraanie członków dnia 15  
czerwca rb. o godz. 3 po poł. w lokalu  
p. Polnego przy ul. Alstade rstr. 41.  
O liczny udział w zebraaniu uprasza się.  
Zarząd.

Polskie nabożeństwo w Wattenscheid  
(św. Gertrudy).

W piątek 13 czerwca po poł. sposo-  
bność do spowiedzi św. od godz. 5  
pocz. Wieczorem kazanie z nabożeństwem  
o godz. 7.

Polskie nabożeństwo w Górnym Markslah  
W piątek 13 czerwca po poł. sposo-  
bność do spowiedzi św. od godz. 5  
pocz. Wieczorem kazanie z nabożeństwem  
o godz. 7 i pół.

Tow. gimn. „Sokol” w Bövinghausen-  
Merklinde

podaje Szan. druhom i druhom do wia-  
domości, iż półroczne walne zebraanie od-  
będzie się w niedzielę, dnia 15 czerwca,  
rb. o godz. 2 po poł. na sali p. E. Brä-  
chera. O liczny udział w zebraaniu prosi  
Czołem!  
Zarząd.

Polskie nabożeństwo w Ickern.

Rekolekcje od 13 do 19 czerwca.  
W piątek wieczorem kazanie wstępne  
z nabożeństwem o godz. pół do 8. Po-  
rządek nabożeństw będzie ogłoszony w  
kościółce.

Tow. Polek Dąbrówka w Castrop  
urządza w sobotę 14 czerwca

wieczorek  
Początek o godz. 7 wieczorem. Ma-  
zyka na dudach. O liczny udział prosi  
Zarząd.

Za redakcyę:  
W zast. Stanisław Kunca w Bochum,  
Za druk i nakład:  
„Wiarns Polski” V. G. m. b. H. Bochum.





Tow. św. Barbary i Zjedn. Zaw. Polskie filja I w Oberhausen

podają swym członkom do wiadomości, iż umarła żona członka wymienionych towarzystw

ś. p.

**Jadwiga Vidler**

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 12. czerwca o godz. 3 po poł. z domu żałoby przy ul. Schmiedstr. 21.

O liczny udział w pogrzebie prosi

Komitet Tow. w Oberhausen I.

**Bacznosc powiat Recklinghausen!**

Nowo obranych członków sejmiku na powiat Recklinghausen zapraszamy na pogadankę w niedzielę, dnia 15 czerwca o godz. 2 po poł. w lokalu pana Heiting w Recklinghausen, Münster ulica (przy kościele św. Piotra). Udział wszystkich członków koniecznie pożądanym. Członkowie sejmiku na powiat Recklingh. Antoni Józefczak. Melchior Halupka.

**Bacznosc Kastrop, Schwerin i okolica!**

Misja św. odbywa się przez cały tydzień od Zielonych Świątek aż do Trójcy św. Porządek misji jest następujący: co dzień rano o godz. 8 Msza św. z polskim śpiewem i pierwsze kazanie, po poł. o godz. pół 3 droga krzyżowa i drugie kazanie, wieczorem o godz. 8 trzecie kazanie z nabożeństwem. W niedzielę, dnia 15 czerwca rano o godz. 8 i pół Msza św. z polskim śpiewem i kazaniem, po poł. o godz. 3 drugie kazanie, wieczorem o godz. 7 uroczyste zakończenie misji św. O liczny udział w nabożeństwach prosi Jagodziński.

Uwaga: W niedzielę, dnia 15 b. m. na Mszy św. przystępują członkowie Tow. św. Alojzego do wspólnej Komunii św.

**Bacznosc Polacy w Herten!**

Rodzice, jeżeli pragniecie, ażeby dzieci wasze umiały czytać, pisać i śpiewać po polsku, zgłoscie je do niżej wymienionych osób, które są upoważnione do prowadzenia listy. Zgłoszenia przyjmuje się do 19 czerwca rb. Opłata za naukę wynosi miesięcznie od jednego dziecka 1 markę, od dwóch 1.50 mk., reszta dzieci z jednej rodziny są wolne. Szkołka znajdować się będzie dla parafji św. Antoniego w szkole Witusza, dla parafji św. Józefa w szkole Józefa.

Do druha Józefa Jarzyny, ul. Feldstr. 35 zgłaszać się mogą dzieci z ulic Feld., Berg- i Friedrichstr.

Do druha Ludwika Pautra, ul. Ewaldstr. 21 zgłaszać się mogą dzieci z ulic Kaiser-, Vitus-, Antoni-, Beckamer-, Hermann- i Ewaldstr. od numeru 1 do 109.

Do druha Andrzeja Graji, Forststr. 5 zgłaszać się mogą dzieci z ulic Schützen-, Forst-, Wald-, Hoch-, Nimrod i Wilhelmstrasse.

Do druha Marcina Wodniczaka, Grüner weg 29 zgłaszać można dzieci z ulic Grüner Weg, Elisabeth-, Sofien-, Neu-, Wörth- i Schmalstr.

Do druha Jana Kijaka, Sedanstr. 57, zgłaszać się mogą dzieci z ulic Sedan-, Spichera-, Graveloh- i Klemensstr.

Do pani Zofji Piotrowskiej, Ewaldstr. 173 zgłaszać się mogą dzieci z ulic Ewaldstr. od numeru 109 aż do końca, Moltke- i Roonstr.

Do druha Wawrzyna Biakowskiego, Hernerstr. 106 zgłaszać się mogą dzieci z ulic Herner-, Hoheward-, Augusta-, Adalbert- i Bismarckstr.

Do druha Władysława Drajma, Karlstr. 13 zgłaszać się mogą dzieci z ulicy Karlstr. (2) Komitet Tow.

**Biegłą sprzedawaczkę**

z dobrymi świadectwami — poszukuje zaraz —

**I. Salomons, dom mody,**  
manufaktury, konfekcji i obuwia.



Szan. członkom Narodowego Stron. Robotników, Tow. Polek i Bractwu Różańca świętego donosimy, iż umarła członkini

**śp. Antonina Kazubek**

z domu Kowalczyk

w 38 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 15 czerwca rb. o godz. 2 1/2 z domu żałoby przy Planeten ul. 32.

O liczny udział w pogrzebie prosi

Komitet Tow. w Somborn.

**Bacznosc Rodacy w Oberhausen-Styrum w parafji św. Józefa.**

Zebrań parafjalne odbędzie się w niedzielę, dnia 15 czerwca po poł. o godz. 2 w lokalu p. Kampermana przy Lothringerstr. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Wszystkich Rodaków z powyżej wymienionych miejscowości zaprasza uprzejmie Komitet Tow.

**Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Essen-Altendorf**

podaje wszystkim Towarzystwom, Rodakom i Rodaczkom do wiadomości, iż obchodzi swą

**17 rocznicę**

w niedzielę, dnia 15 czerwca rb. na sali pani Gerber, przy ulicy Helenenstr. 20.

Początek uroczystości o godz. 4 po poł.

Mamy nadzieję, iż Szanowni Rodacy i Rodaczki swą obecnością nas zaszczyć raczą.

Zarząd.

**Fabryka wozów i automobili**

Towarzystwo z ograniczoną poręką.

Solingen, Poznań.

Powiększa swój kapitał zakładowy o mk. 300.000 w udziałach po 500 mk.

Fabryka nasza rozwija się jak najpomyślniej, ma nadzwyczaj dobrą i pewną przyszłość, zatem nadarza się najlepsza lokata kapitału.

Blizszych szczegółów udzieli każdemu, nasz zastępca

**W. Ryba, Oberhausen, Mauerstr. 24.**

(Na odpowiedź prosimy dołączyć znaczek pocztowy).

Dyrekcja.

**Starszą służącą** przyjmie od 1 lipca **radczyni Dytkiewiczowa** Bochum, Hugo-Schulzstr. 34.

— Kwit zastawny — na drogocenny pierścień mek. z brzołatem ogalstym, tasiel do sprzedania. Osiety pod Nr. C. O. 18 uprzedz. „Universum“ Annoncen-Exp. Hirschberg i. Schl.

RODACY! Rozszerzajcie „Wiarusa Pol.“

**Bacznosc Bochum-Grumme i okolica! Tow. gimn. „Sokol“ w Bochum-Grumme**

obchodzi w niedzielę, dnia 15 czerwca, na sali pana Goecke, przy Josefinen ulicy 65

**10 rocznicę istnienia,**

na którą Szan. Rodaków i Rodaczki z miejscowości i okolicy jak najuprzejmiej zapraszamy.

Program będzie wielce urozmaicony.

Potem dalsza zabawa z tańcami.

Otwarcie kasy o godz. 3 po poł.

Czołem! Wydział.

**Bacznosc!**

**Rzadko korzystna sposobnosc!**

308 morg gospodarstwo przy Grudziadzu z dobrą ziemią, położone przy koleji i szosie jest z powodu śmierci zaraz za 165,000 mk. na sprzedaż przy wpłacie 60-70,000 marek. Inwentarz martwy i żywy dobry. Zdecydowani kupcy zechcą się zaraz wprost do mnie zgłosc.

**B. Schnur,**

Liano (Liano, Kr. Schweiz Wpr.)

**Pozyczki** od 100 do 100 000 marek z tego stanu. Zakupno pożyczek wojennych, hipotek, domów mieszkalnych i interesów. Blizszych wiadomości udzieli

**V. Wolniewicz, Bochum, Humboldtstr. 32.** Godziny kasowe: od 9-1 przed poł. i od 3-6 po poł., w niedzielę od godz. 11-2.

**Książki do nabozeństwa**

poleca

„Wiarus Polski“, Bochum. Klasztorna 8



**Narodowe Stowowictwo Robotników, Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Towarzystwo gim. „Sokol“, Koło śpiewu „Ton Chopina“ w Wischerhöfen** donoszą swym członkom, iż w środę, dnia 11 czerwca 1919 r. umarł wskutek nieszczęśliwego wypadku na kopalni de Wendel członek nasz

**śp. Stanisław Faustyniak.**

Pogrzeb odbędzie się w piątek po południu o godz. 5.

O liczny udział prosi

Miejscowy Komitet Towarzystw.

Wielbniemu Dobrodziejowi

**ks. kapelanowi Jannigowi**

w Buttendorf

składamy w dniu godnych imienin (13 czerwca)

**jak najszczerze życzenia.**

Dzisiaj ku niebu brzmią głosy tysiące, Czystych jak lilje, gorących jak słońce. Każdy modlitwą i wdzięcznością płonie. Dla Ojca, który przy życiu lub zgonie, Jak dobry pasterski pilnuje swej trzody, W smutku pociesz, zastani od szkody.

Przyjm kapłanie drogi i od nas słowo. Siwo życzenia: abyś z boskiej woli. Przeżył wiek cały szczęśliwie i zdrowo. Schodząc zaś z tego padola niewoli. Aby otwarte były niebieskie wrota, Przez które wejdziesz z ziemskiego żywota.

W końcu wykrzykujemy: Nasz Wiel. polski Duszpasterz niech żyje! niech żyje! niech żyje!

Zarządy:

Tow. św. Barbary,

Bractwo Różańca św. polsk. niewlast, z parafji św. Krzyża w Buttendorf.

**Koło śpiewu „Kosciuszko“ w Wanne-Zachód**

urządza w niedzielę, dnia 15 czerwca 1919 r. na sali w ogrodzie miejskim

**6. rocznicę istnienia,**

na którą Szanownych Rodaków z Wanne i okolicy uprzejmie zapraszamy.

Program będzie bardzo urozmaicony przez śpiewy, deklamacje i odegranie trzech bardzo wesołych humorystek, następnie dalsza zabawa z tańcem.

Otwarcie kasy o godzinie 3 po południu.

Początek uroczystości o godzinie 4 po południu.

„Cześć polskiej pieśni!“

Zarząd.

**Bacznosc polsko-katol. Towarzystwa okregu XV.**

**Tow. św. Walentego w Scholven przy Buer**

obchodzi w niedzielę, dnia 15 czerwca 1919 r. na sali p. Vennemanna przy ul. Scheideweg

**5. rocznicę.**

Program. 1. O godz. 2 do pół do 4 przyjmowanie bratnich Tow. 2. Otwarcie uroczystości przez przew. 3. Przywitanie występem Koła miejsc. z pieśnią powitalną. 4. Wymarsz do kościoła. 5. Dalsza uroczystosc na sali. 6. Wykład (mówca zamiejscowy). 7. Występ Koła „Róża Leśna“. 8. Odegranie sztuki teatralnej pod tytułem: „Posag w komlinie“.

O liczny udział Szan. Rodaków i Rodaczek oraz bratnich Towarzystw serdecznie uprasza

Zarząd.

**Kto chce w Polsce**

nabyć gospodarstwo, kupić dom w mieście, przejąć interes, uzyskać pracę — niech to ogłosi w „Gazecie Toruńskiej“, która czytana jest po wsiach i po miastach całych Prus Zachodnich i Wschodnich.

Adres:

„Gazeta Toruńska“ w Toruniu — Thorn.